

Życie na wsi

Przygotowanie ludzi

Jim Hohnberger

„Ratuj się, bo chodzi o życie twoje; nie oglądaj się za siebie [...] uchodź w góry” Rdz 19,17BW.

Nasz kochający Stwórca ma plan odnośnie do stylu życia dla Swojego ludu. Nie było Jego celem, aby tłoczyć ludzi w miastach, gromadzić ich razem w wysoko wznoszących się apartamentach i ciasno zabudowanych terytoriach. Na początku umieścił naszych pierwszych rodziców pośród pięknych widoków i dźwięków, którymi pragnie, abyśmy cieszyli się i dzisiaj. Im bliżej zharmonizujemy się z oryginalnym Bożym planem, tym korzystniejsza będzie nasza pozycja do zabezpieczenia zdrowia naszego ciała, umysłu i duszy.

Oryginalny Boży plan nie uległ zmianie. Wciąż możemy czerpać prawdziwe korzyści, poprzez poszukiwanie sposobu życia, jakie On dla nas przeznaczył. Jedną z moich ulubionych autorek, Ellen G. White, pisała obszernie o konieczności tworzenia duchowego dobrobytu dla nas samych i naszych rodzin, wymieniając je jako pierwsze kryteria rozważań, kiedy wybieramy miejsce dla naszego życia. Polecam przeczytanie rozdziału „Wybór i założenie domu” w książce „Śladami Wielkiego Lekarza” i broszurkę „Życie na wsi”.

Kiedy będziemy wybierać miejsce do życia, Bóg będzie pragnął, abyśmy w pierwszej kolejności rozważyli moralny i religijny wpływ, jaki otaczał będzie nas i nasze rodziny. Powinniśmy wybrać lokalizację najkorzystniejszą dla naszego duchowego wzrostu. Zamiast żyć tam, gdzie tylko można oglądać dzieła ludzi, gdzie widoki i dźwięki często sugerują myśli o niemoralności, gdzie zgiełk, pośpiech i zamieszanie przynoszą tylko zmęczenie i niepokój. Musimy zamieszkać tam, gdzie będziemy mogli oglądać na dzieła Boże. W takim miejscu znajdziemy odpoczynek (dla ducha, umysłu i ciała) w pięknie, spoczynku i spokoju natury. W takim miejscu nasze oczy będą mogły spocząć na zielonych pastwiskach, majestatycznych lasach, łagodnych wzgórzach, dolinach i inspirujących górach. Tu, na wsi, ktoś może spojrzeć na niebieskie niebo, nieprzesłonięte przez miejski kurz i smog; zaczerpnąć świeżego i ożywczego powietrza.

Bóg zaplanował, aby dom naszych pierwszych rodziców był wzorcem dla **wszystkich** innych domów. Podczas gdy nie jesteśmy w stanie zduplikować dziś Ogrodu Eden, to możemy wejść w harmonie z Bożym oryginalnym planem. Otoczenie świętej pary było lekcją po wsze czasy – **prawdziwe** szczęście nie może zostać odnalezione w zaspakajaniu dumy, luksusach i rozrzutności, ale w łączności, współnocie i harmonii z Bogiem. Gdyby ludzie poświęcili mniej uwagi dla sztuczności i materializm, a rozwijałoby większą prostotę, wtedy byłoby o wiele bliżej, do wejścia w Boży cel dla ich życia. Duma i ambicja nigdy nie są zaspokojone, ale ci, którzy są naprawdę mądrzy, będą szukać prawdziwego celu życia – aby doprowadzić swoje życie do pełnej i całkowitej harmonii z Bogiem.

Jezus przyszedł na tę ziemię jako Boży ambasador, aby pokazać nam jak żyć, aby osiągnąć jak największe życiowe rezultaty. Jakie warunki zostały wybrane przez nieskończonego Ojca dla Swojego Syna? Ustronny dom na Galilejskich wzgórzach; życie w prostocie; cisza świtu i zmierzchu w zielonych dolinach; święta służba natury; i łączność duszy z Bogiem – to były warunki i możliwości wczesnego życia Jezusa.

Jego ciche, proste życie, a nawet milczenie Pisma Świętego dotyczące Jego wczesnych lat, uczą nas ważnej lekcji. Im cichsze i prostsze życie dziecka, wolniejsze od sztucznego podekscytowania i bardziej harmonijne z naturą, tym korzystniejsze jest to dla fizycznego i psychicznego wigoru i duchowej siły.

Tak, Jezus jest naszym przykładem. Jest tak wielu, którzy skupiają się z zainteresowaniem nad

czasem Jego publicznej misji, ale nie zauważają nauki wynikającej z Jego pierwszych 30 lat. Jezus musiał rozwinąć i uformować charakter w taki sam sposób, jak ty czy ja musimy to zrobić, a nasz niebiański Ojciec dał Mu 30 cichych, prostych lat wśród Galilejskich wzgórz, aby przygotować Go do największej pracy, jaka kiedykolwiek była dokonana na ziemi.

Zauważysz podobny wzór, za którym poszła większa część największych i szlachetnych ludzi wszystkich wieków. Przeczytaj historię Abrahama, Jakuba, Józefa, Mojżesza, Dawida i Eliasza. Studiuj życia ludzi późniejszych czasów, którzy najgodniej zajęli pozycje zaufania i odpowiedzialności.

Jak wielu z nich było wychowywanych w wiejskich domach? Nie znali luksusów. Nie spędzili swojej młodości na rozrywkach. Wielu z nich było zmuszonych do zmagania się z biedą i trudnościami. Wcześniej nauczyli się pracować, a ich aktywne życie na świeżym powietrzu dało im wigor i elastyczność w ich wszystkich zdolnościach. Zmuszeni na poleganiu na swoich własnych zasobach, nauczyli się pokonywać trudności i przezwyciężać przeszkody, dzięki czemu zdobyli odwagę i wytrwałość. Nauczyli się lekcji samodzielności i samokontroli. Chronieni w wielkim stopniu od złego towarzystwa, byli zadowoleni z naturalnych przyjemności i zdrowego towarzystwa. Byli prości w swoich smakach i wstrzemięźliwi w swoich nawykach. Kierowani zasadami, wyrosli na czystych, silnych i prawdziwych. Kiedy byli powołani do pracy swojego życia, zabrali do niej swoje fizyczne i psychiczne siły, lotność ducha, umiejętności planowania i wykonywania, a *niezłomność w opieraniu się* złą uczyniła ich pozytywną mocą dla dobra w tym świecie.

Rozważmy tylko jeden z przykładów takich ludzi. Jaka receptę miał Bóg dla Mojżesza, aby przygotować go do wyprowadzenia Jego ludzi z niewoli?

„Przez wiarę Mojżesz, gdy dorósł, odmówił nazywania się synem córki Faraona; wybierając raczej cierpieć uciski z ludem Bożym, niż mieć doczesną rozkosz z grzechu. Uważał zniewagi [znoszone dla] Chrystusa za większe bogactwo niż skarby Egiptu, bo wypatrywał zapłaty” (Hbr. 11,24–26 UBG).

Mojżesz miał kwalifikacje, aby objąć prymat wśród wielkich tej ziemi, aby lśnić na dworach swojego wspaniałego królestwa i rządzić berłem swojej mocy. Jego intelektualna wielkość wyróżniała go ponad wielkich ludzi wszystkich wieków. Jako historyk, poeta, filozof, generał armii i legislator nie miał sobie równych.

A jednak Bóg nie uważał Mojżesza za przygotowanego do swojej wielkiej pracy. Nieskończona Mądrość miała zaplanowany dla niego kolejne szkolenie wśród samotnych gór. Czterdzieści lat w cichych górach – w szkole samozaparciu i prostoty – będzie jego prawdziwym obozem szkoleniowym. Tutaj całe jego serce zostanie doprowadzone do pełnej i całkowitej harmonii z Bożym sercem. Ta samotność miała być jego szkoleniem nim będzie efektywnym narzędziem do wyratowania ludu Bożego z ich okrutnej niewoli.

My prawdopodobnie chcielibyśmy pominąć tak długi okres trudu i zapomnienia, uznając go za jedną wielką stratę czasu.

Przyjaciele, czy chcielibyście się pozbyć, przygotowanej dla nas, Bożej recepty, jaką przygotował On dla Mojżesza i wielu innych? Czy chcesz pójść, ratować Boży lud, jak zrobił to Mojżesz, zanim został na to przygotowany? Uwielbiam poniższą ilustrację, którą można znaleźć w książce „Śladami Wielkiego Lekarza” (str. 349, wydanie IV, „Znaki Czasu”):

„W pełnym świetle dziennym, gdy słychać brzmienie różnych głosów, ptak, zamknięty w klatce, nie zaśpiewa pieśni, której chce go nauczyć jego pan. Uczy się wydawać to jeden, to drugi trel, ale nie zapamięta całej melodii. Dlatego hodowca zakrywa klatkę i umieszcza ją tam, gdzie ptak będzie słyszał tylko tę pieśń, którą ma śpiewać. W ciemności powtarza melodię dopóty, dopóki się jej nie nauczy. Później wyniesiony na słońce będzie także umiał ją śpiewać. Tak samo Bóg postępuje ze Swoimi dziećmi. Ma pieśń, której chce nas nauczyć, i gdy nauczymy się jej w ciemnościach utrapień, będziemy ją mogli śpiewać przez długie lata.”

Bóg chce nauczyć nas pieśni. Jan Chrzciciel został umieszczony na pustyni na 30 lat, aby nauczył się pieśni. Apostoł Paweł po swoim doświadczeniu w Damaszku, nie został od razu posłany do pracy, ale został wysłany na pustynię Arabską na trzy lata, aby nauczyć się pieśni (zob. Gal 1,15–18). Bóg chce nauczyć nas wszystkich Pieśni Mojżesza i Pieśni Baranka (zob. Obj. 15,3–4).

Przyjaciele, to właśnie o to chodzi w życiu na wsi. Celem jest „aby przygotować Panu lud gotowy” (Łk 1,17). Nie jest celem, aby się ukryć w egoistycznej izolacji na szczycie góry i czekać, aż Pan powróci. Nie jest też celem, aby rozrzutnie budować domy lub udogodnienia, które wywyższą człowieka i zaspokoją jego dumę, ani aby budować samowystarczalne placówki dla chwały i poczucia bezpieczeństwa.

Historia Króla Nebukadnesara z pewnością uczy nas, że siła narodów jako jednostek nie znajduje się w budowlach, które jawią się im jak nie do pokonania. **Nasza siła jest mierzona przez wierność, z jaką pozwalamy, aby Boży cel został zrealizowany w i przez nas.** Czytaj historie ludzi takich jak Elias, Elizeusz, Król Dawid, Daniel, Józef, Luter, Hus, Hieronim i Wesleya, aby zobaczyć, że ludzka siła pochodzi tylko z *wewnętrznej wierności Bogu*, a nie ze zbudowanych przez ludzi budowli czy uzbrojenia.

Kiedy Król Hiskiasz przyjmował wysłanników z Babilonu, był sprawdzany przez Boga. Czy Hiskiasz wywyższy Boga Niebios, jako swoją siłę i wielkość? Nie! Zamiast tego „pokazał im cały swój skarbiec, srebro i złoto, i wonności, i drogocenne olejki, i zbrojownie, w ogóle wszystko, co znajdowało się w jego skarbcach; nie było takiej rzeczy, której by Hiskiasz nie pokazał w swoim domu i w całym swoim władztwie” (2Kr 20,13 BW). Czy ludzkie bezpieczeństwo lub wystarczalność kiedykolwiek pochodziła z naszych własnych rąk? Nie! Nigdy! Są one tylko w wielkim, JAM JEST. Apostoł Paweł podsumowuje to w tych słowach: „nasza wystarczalność jest z Boga” (2Kor 3,5 KJV). Również życie na wsi nie jest kryjówką ani magazynem, do którego możesz uciec w trudnych czasach, ani miejscem do marnowania naszych dni na samolubnych rozrywkach i rekreacjach. Nie i raz jeszcze nie. Prawdziwe życie na wsi nie jest żadnym z powyższych, ale jego celem jest nauczenie nas nowej pieśni, jak zrobił to Jan Chrzciciel, apostoł Paweł i patriarcha Mojżesz. Oni wszyscy byli jak ten ptak umieszczony w klatce przez ich niebiańskiego Ojca, aby nauczyć się nowej pieśni.

Życie na wsi, jeżeli jest użyte we właściwy sposób, działa jak zasłona, jak w tej historii z ptakiem w klatce, która chroni nas od szkodliwych wpływów i miejskich rozproszeń, ponieważ miasta stały się kuźnią występku i zepsucia. Na każdym kroku można znaleźć widoki i dźwięki zła. Wszędzie są pokusy do zmysłowości, światowości, materializmu i rozpusty każdego rodzaju. Fala korupcji i przestępczości ciągle napływa. Każdego dnia gazety i wiadomości wieczorne przynoszą nowe zapisy przemocy, rozbojów, morderstw, zabójstw i przestępstwa, których nie godzi się nawet wymawiać. I te okrucieństwa stały się tak częstym zjawiskiem, że trudno jest, aby wywoływały komentarze lub budziły zaskoczenie.

Istnieje również intensywna pasja dla zarabiania pieniędzy, stały wir podniecenia i szukania przyjemności, pragnienie manifestacji, luksusu i rozrzutności. Są one siłą nad naszą młodzieżą, jak również nad nami i są one prawie nieodpartymi mocami. Młodzież, nie mając nic do roboty, często odbiera uliczną naukę i formuje bliską relację z niezdyscyplinowanymi, niechrześcijańskimi dziećmi, od których nabywają nawyki występku i światowości.

Fizyczne otoczenie w miastach jest również niebezpieczeństwem dla naszego zdrowia. Ciągły ciężar kontaktu z chorobami, powszechne zanieczyszczone powietrze, zanieczyszczona woda, zatłoczenie, ciemność i niezdrowe kompleksy mieszkaniowe, są tylko kilkoma spośród wielu niebezpieczeństw dla naszego fizycznego zdrowia.

Prawdziwe Chrześcijańskie cechy lepiej jest zdobywać w odosobnionej wiejskiej atmosferze.

Mam głębokie przekonanie, że nie ma jednej rodziny na sto, której stan fizyczny, psychiczny lub duchowy, poprawił się poprzez przebywanie w mieście. Wiara, nadzieja, miłość, szczęście, mogą o

wiele bardziej zostać zdobyte w odosobnionych miejscach, gdzie są pola, wzgórza i drzewa. Zabierz swoje dzieci z dala od widoków i dźwięków miasta, z dala od pulsu i wycia korków i syren, a ich umysły staną się zdrowsze. Łatwiej będzie znaleźć sposób na wprowadzenie do ich serc prawd Bożych dzieł w takim domu.

Wyślij dzieci do szkół znajdujących się w mieście, gdzie każdy wyraz pokusy czeka, aby je przyciągnąć i zdemoralizować, a praca nad charakterem będzie **dziesięciokrotnie trudniejsza** zarówno dla rodziców, jak i dzieci.

Rodzice, czy tracicie swoje dzieci? Czy stają się one coraz bardziej i bardziej podobne do tego świata? Gdzie mieszkacie? Czy nie widzicie, że Bóg powiedział: „Ratuj się, bo chodzi o życie twoje; nie oglądaj się za siebie [...] uchodź w góry” (Rdz 19,17 BW)? A apostoł Paweł napomina nas: „Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się” (2Kor 6,17 BW). Widzicie, Bóg rozumie, że zmieniamy się poprzez **ogłądanie**. Dlatego, kiedy wybieramy dom dla naszej rodziny, Bóg chce, abyśmy przede wszystkim wzięli pod uwagę moralne i religijne wpływy, jakie będą otaczały nas i nasze dzieci. Pismo Święte dobrze podsumowuje to w Filipian 4,8: „Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co pocziwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały”.

Czy Bóg mógł powiedzieć to prościej lub uczynić jaśniejszym? Jest to naszym zadaniem, aby odciąć każdy wpływ, złamać każdy nawyk, przeciąć każdą pętlę, która trzyma nas od wolnego, otwartego i serdecznego zobowiązania jakie mamy wobec naszych rodzin dla Boga. To jest celem życia na wsi. To jest naszą ochronną zasłoną, którą życie na wsi nam dostarcza, jeżeli właściwie je zrozumiemy. Jednak bycie chronionym jedynie przed złym wpływem miasta jest niewystarczające. Przez chwilę rozważ pogan, żyjących w odległych dżunglach na tym świecie. Z pewnością znajdują się oni w odosobnionych wiejskich lokalizacjach, ale nie czyni ich to sprawiedliwymi, przez samą lokalizację. Jeremiasz 3,23 mówi: „Zaprawdę próżna jest nadzieja na zbawienia od wzgórz i od mnóstwa gór; zaprawdę w Panu, naszym Bogu jest zbawienie Izraela” (KJV).

Bóg wysłał Jana Chrzciciela, apostoła Pawła i patriarchę Mojżesza do swoich ustronnych lokacji, aby coś zdobyli. To nie była tylko zmiana otoczenia, która przygotowała tych mężczyzn do ich pracy. Był to czas i wspólnoty z Bogiem; wiele czasu i wspólnoty. Wysłał ich tam w celu przywrócenia w nich obrazu Boga, aby nauczyć ich nowej pieśni i aby zabrali ją z gór do rzeszy ludzi. Ten cel stał się pracą ich życia.

Czy 40 lat w górach, było dla Mojżesza zbyt długim okresem, albo 30 lat na pustyni dla Jana Chrzciciela, albo trzy lata cichej wspólnoty z Panem dla apostoła Pawła? Czy te okresy były zbyt długie? Czy była jakaś niemądra decyzja w tym, aby zabrać Mojżesza do dziczy, podczas gdy lud Boży był pogrążony w niewoli – okrutnej niewoli? Nie! Nie było lepszego wykorzystania czasu.

Bóg wiedział, że Mojżesz potrzebuje spędzić czterdzieści lat na poniżającej pracy pasterza. Nawyki takie jak trosk, samo-zapomnienie i czuła dbałość o swoje stado, musiały być rozwinięte, by przygotować go do stania się współczującym i cierpliwym pasterzem Izraela. Żadne ludzkie szkolenie lub kultura, nie mogły być atutem lub substytutem dla tego doświadczenia.

Czy nieskończona Mądrość uważa ten czas na zbyt długi lub cenę na zbyt wysoką? Bóg wiedział, czego potrzebuje Mojżesz. Mojżesz, przed swoim 40 letnim życiem na wsi, był samowystarczalnym, samodzielnym, dumnym, gorliwym, wysoce wyedukowanym i bardzo niecierpliwym człowiekiem. Po 40 latach na wsi Mojżesz stał się nieufny wobec siebie samego, pokorny, najłagodniejszy spośród ludzi, nieśmiały, pełen szacunku, niewymowny i cierpliwy.

Dopiero teraz Mojżesz był gotowy, aby we właściwy sposób reprezentować Boga, ponieważ był uczestnikiem atrybutów Bożego charakteru. Mojżesz był gotowy, aby być mężem Bożym, ponieważ był blisko i osobiście zaznajomionym z wielkim JAM JEST.

Czy Boża recepta odnośnie do czasu, zmiany otoczenia i wspólnoty z Nim straciła swoją

efektywność? Czy wciąż ma ona zastosowanie dla nas w dzisiejszym świecie pośpiechu i krzątaniny, w nowoczesnym społeczeństwie nastawionym na szybkie tempo? Czy recepta taka jak ta, wciąż może działać? Boże recepta nie straciła swojej efektywności, przyjaciele, i nigdy tego nie zrobi. Zagubiliśmy tę receptę. Tak jak dla Mojżesza, Bóg ma plan dla każdego z nas. Ale często wyprzedzamy Pana lub próbujemy dokończyć naszą pracę w naszej własnej sile. Albo próbujemy wykonać pracę, zanim Bóg przygotowuje nasze życie. Wyprzedzając Boga, będziemy musieli nauczyć się pewnych trudnych lekcji.

Zadajcie sobie to pytanie. Czy realizuję plan, jaki Bóg ma dla mojego życia? Jedyńm sposobem, abyś mógł poznać prawdziwą odpowiedź, jest poświęcenie czasu, aby sprawdzić tę receptę. Musisz poświęcić czas. Musimy poświęcić czas, aby udać się do Bożego Słowa, aby zobaczyć czy nasze życie, którym żyjemy, tempo, w jakim działamy, praca, którą wykonujemy, czy jest to zgodne z Bożą receptą dla naszego życia? Potrzebujemy czasu! Nie czasu na samolubne przyjemności, ale czasu na zwolnienie i otrzymania jasnych wskazówek od naszego niebiańskiego Ojca. Potrzebujemy czasu, aby pomyśleć o tym, co ma największe znaczenie w życiu. Co jest najważniejszą rzeczą? Jak wiele czasu muszę wyznaczyć, aby przyprowadzić moją rodzinę do Tronu Łaski? Przyjaciele, poświęćcie czas, aby porównać się ze standardem Bożego Słowa i charakterem Jezusa. Następnie zaaplikujcie receptę dla waszego życia, a następnie dla członków waszej rodziny, a wtedy Bóg poprowadzi was, abyście wyprowadzili Jego lud z niewoli. Tym właśnie jest życie na wsi – **przygotowaniem ludzi**.

Autor: Jim Hohnberger

Tłumaczenie: Artur Szymczak <artur@nadzieja.pl> [CodzienneChodzenieZBogiem.blogspot.com]

Artykuł pochodzi z:

Empowered Living Ministries www.empoweredlivingministries.org

e-mail: office@empoweredlivingministries.org

telefon: +1 970-615-0046